Polak

Przegląd tygodniowy

Rok I 26. 10. 1945. Nr 15

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Wybory we Francji. Wyniki niedzielnych wyborów powszechnych wykazały olbrzymi wzrost wpływów lewicy, a zarazem niespodziewany w tym stopniu triumf de Gaulle'a. Wprawdzie jako pojedyńcza partia największą ilość mandatów, bo 151, zyskała Partia Komunistyczna, zwalczająca Generała - jednak dwa odłamy jego zwolenników, socjaliści i postępowi katolicy ("Mouvement Republicain Populaire) rozporządzają w sumie 283 mandatami (142 i 141). Partie prawicowe i radykalni socjaliści Herriot'a (nie będący w rzeczywistości ani radykałami, ani socjalistami) ponieśli zdecydowaną porażkę. Te ugrupowania łączyła z komunistami wspólna walka przeciw de Gaulle'owi. Tymczasem większość kobiet, (które pierwszy raz w dziejach Francji poszły do głosowania) i mężczyzn francuskich wypowiedziało się za nową konstytucją, za nowymi instytucjami państwowymi i nowym człowiekiem, któryby sprostał ciężkiej odpowiedzialności za Francję - to jest za de Gaulle'm. Program "M.R.P." na czele którego stoi Minister Spr.Zagr. Bidault , można scharakteryzować, jako demokratyczno-chrześcijański z silnymi sympatiami lewicowymi. Ludzie z tej partii, mało znanej poprzednio, sformowanej rok temu z dwóch mniejszych ugrupowań, mają swoją piękną kartę w historii walki podziemnej we Francji.- - Wyniki wyborów francuskich oznaczają nie tylko krok ku stabilizacji wewnętrznej Francji, ale także wzmacniają jej pozycję międzynarodową. Prasa brytyjska wita z zadowoleniem Francję w grupie zachodnich państw socjalistycznych Europy, a "New York Times" pisze, że geniusz i wyrobienie polityczne Francuzów pozwalają wierzyć, że teraz ciężkie problemy polityczne znajdą swoje rozwiązanie.

Konferencja w Quebec. W Quebec (Kanada) toczą się obrady międzynarodowej organizacji żywnościowej i rolniczej. Polskę reprezentuje Min.Roln.Mikołajczyk. Celem organizacji jest podniesienie rolnictwa światowego. Wiadomo, że 2/3 ludności całego świata jest niedożywione. Już na konferencji w Hot Springs mówiono o propagowaniu w rolnictwie nowoczesnych metod i mechanizacji, o sprawiedliwym rozdziale produktów. Organizacja ma rozpowszechniać wiadomości naukowe i laboratoryjne i ma prowadzić pracę pionierską w dziedzinie zagadnień żywnościowych. Członkowie organizacji zgodzili się dobrowolnie na wypełnianie jej zaleceń. Rosja dotychczas nie podpisała statutu organizacji.

Traktat handlowy węgiersko-sowiecki. Węgry uważane są w Londynie, jako probierz stosunków między Rosją a zachodnimi mocarstwami. Kulminacyjny punkt dotychczas nieoficjalnych tarć stanowi protest Stanów Zjedn. przeciw paktowi handlowemu węgiersko-rosyjskiemu, który to układ zawarty na lat 5 oddaje 50% kontroli nad węgierskim przemysłem w ręce sowieckie. Stany Zjedn. oświadczyły, że za państwa, które były satelitami Niemiec ponoszą odpowiedzialność wszystkie trzy mocarstwa. Jest wprawdzie zrozumiałe i naturalne, że Węgry i Rosja pragną ułożyć swoje stosunki gospodarcze, ale zawieranie długoterminowych paktów o większym znaczeniu musi być przynajmniej poprzedzane przez konsultację z pozostałymi mocarstwami. Analogiczne stanowisko zajęła Wielka Brytania i St.Zjedn. w stosunku do zapowiedzianych traktatów handlowych Sowietów z Rumunią i Bułgarią. Mocarstwa te zażądały nieopublikowanych dotąd tekstów traktatów, podobno niemniej drastycznych niż węgierski.

Główni zbrodniarze wojenni przed sądem. Zasiadający w Berlinie Międzynarodowy Trybunał Wojskowy dla sądzenia głównych zbrodniarzy wojennych wydał akt oskarżenia, dzielący się na 4 zasadnicze punkty: przestępstwa przeciw pokojowi, zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciw ludzkości i konspiracja w celu popełnienia tych zbrodni. Jako winni wyliczeni są: Gëring, Hess, Ribbentrop, Ley, Keitel, Kaltenbrunner, Alfred Rosenberg, Hans Franck, Wilhelm Frick, J. Streicher, Walter Funk, Hjalmar Schart, Gustaw Krupp, Karl Dönitz, Erich Raeder, Baldur von Schirach, Fritz Saukel, Alf Jodl, Martin Bormann (poszukiwany), Franck von Papen, Seyss-Inquart, A. Speer, C.von Neurath, Hans Fritschke,-

Wojska rosyjskie na granicy tureckiej. Wojska rosyjskie w sile ok.200 tys. ludzi, m.in. silna artyleria i oddziały pancerne, wmaszerowały do Bułgarii i skoncentrowały się przy granicy tureckiej. Tylko część z tych wojsk znajdowała się przedtem w kraju, jako oddziały okupacyjne, ale już od pewnego czasu świeże sowieckie oddziały przekroczyły Dunaj i maszerowały poprzez granice w nieprzerwanym strumieniu coraz to większych sił zbrojnych.

Stany Zjedn. a państwa bałtyckie. Prokurator amerykański Robert Jackson zawiadomił pisemnie trzech prokuratorów pozostałych mocarstw w procesie przeciwko 24 niemieckim zbrodniarzom wojennym, że gdy w aktach mowa jest o państwach bałtyckich i in. obszarach, jako znajdujących się w obrębie Unii Sowieckiej, to nie oznacza to, by St.Zjedn. fakt ich włączenia do Rosji Sow. uznawały. Taki sposób wyrażenia został zaproponowany przez Sowiety - pisze w dalszym ciągu Jackson - i został przyjęty dla uniknięcia zwłoki, którą ewentualne zmiany tekstu mogłyby spowodować. Zastrzeżenie to zostało uznane przez podpisanie. W Anglii tłumaczy się przyjęcie określenia "obywatele sowieccy" w odniesieniu do zamordowanych przez Niemców Litwinów, jako pierwszą oznakę uznania de facto istniejącego stanu rzeczy. Z drugiej jednak strony podkreśla się fakt dalszego uznawania reprezentacyj dyplomatycznych Estonii, Łotwy i Litwy.

Służba wojskowa w St. Zjedn. Prezydent Truman oświadczył na posiedzeniu Kongresu, że popiera projekt "Universal Military Training" - czyli powszechnego przeszkolenia wojskowego w St.Zjedn. Każdy obywatel w 18-ym roku życia przeszedłby taką służbę - poczem zaliczony zostałby do rezerwy na przeciąg lat 6-ciu. Po upływie tego czasu byłby przeniesiony do drugiej grupy rezerwistów. Niezdolni do służby w samym wojsku otrzymaliby przeszkolenie w fabrykach amunicji lub w służbie pomocniczej i t.d., jednym słowem każdy miałby swój przydział w chwili wybuchu wojny. "Żeby utrzymać pokój, trzeba być silnym" oświadczył Prez. Truman.

Dążenia niepodległościowe w Indonezji. Południowo wschodnia Azja zaraziła się europejskim nacjonalizmem. Japończycy opuszczając skradzione bogactwa Indyj Holenderskich, zdążyli uczynić wyłom w moralnym stanie posiadania dawnych właścicieli. Stworzyli "niepodległą republikę Indonezji" na Jawie, której zwolennicy przeciwstawili się przywróceniu rządów holenderskich i powrotowi wojsk holenderskich. Mimo interwencyj angielskich miały miejsce liczne napady na Holendrów, utarczki i strzelanina, a także działa nieprzerwanie silna propaganda anty-holenderska. Indonezyjczycy, jak się wyraził ich przywódca, "nie chcą wracać do kolonialnego i półkolonialnego stanu", żądają, aby konflikt rozstrzygnięty został na forum narodów zjednoczonych.

Rosjanie ogołacają zachodnie tereny. Rosjanie wywożą na wschód wszystko co się tylko da z obszarów niemieckich, objętych teraz przez Polaków. Długie kolumny eskortowane przez krasno-armiejców zapełniają szosy, pędzi się na wschód masy koni i bydła. We Wrocławiu panuje chaos. W mieście i jego okolicy znajduje się 40-60 tys.Polaków, 100 tys.rosyjskich żołnierzy, a ok. 200 tys.Niemców oczekuje na rozkaz wymarszu na zachód. Wiceburmistrz Wrocławia, Stefan Poczorski oblicza zniszczenie miasta na 40%. Każdy, kto na ulicy wda się w rozmowę z cudzoziemcem, zostaje wnet potem przesłuchany przez agentów rosyjskich. Zarówno Polacy, jak i Niemcy pragną, by świat dowiedział się o tym co się dzieje. Proszą jednak korespondentów o nie wymienianie ich nazwisk, gdyż mogłoby to oznaczać, że nagle znikną i zostaną wywiezieni na Sybir (A.P., Wrocław 20.X)

Szwecja i polski węgiel. Sprawozdanie szwedzkiego Min.Handlu p.Myrdala na jesiennej sesji parlamentu spotkało się z ostrą krytyką ze strony słuchaczów. Poseł Domö powiedział m.in., że p. Myrdal był rzeczywiście bardzo ruchliwy i odbył podróże do Polski i Anglii. Jakie są rezultaty tych podróży? Mimo umowy z Polską i kredytu udzielonego przez Ministerstwo Handlu

dowóz polskiego węgla szwankuje, co zkolei fatalnie wpływa na szwedzką produkcję i rynek pracy. Poseł zapytał, czy to prawda, że kwestia transportu węgla nie była należycie przemyślana i opracowana w czasie rozmów w Polsce. Po powrocie p.Myrdala z Polski tak głośno było o węglu, iż wszyscy wierzyli w pomyślne załatwienie tej sprawy. P. Myrdal odpowiedział, że jeśli odpowiada na wszystkie pytania, to jedynie ze względu na partnerów umów handlowych. Inny poseł Andersson i Bollnäs skonstatował, że Minister unika odpowiedzi na pytania, stawiane w czasie debaty: " trudno mi bowiem wyobrazić sobie, aby ustępy w umowie z Polską dotyczące spraw transportów wymagały większej tajności, niż realna treść tej umowy.

Uznanie rządu Dra Rennera. Rządy St. Zjedn. i W.Brytanii uznały rząd austriacki dra Rennera, który będzie wykonywał swe funkcje na całym obszarze Austrii.

Pertraktacje finansowe angielsko-amerykańskie. Jeden z członków delegacji finansowej angielskiej, bawiącej w Ameryce, Halifax, oświadczył, że "osiągnięcie porozumienia nie jest zbyt pewne." Ostatnio w projekcie ewent.pożyczki dla Anglii, Ameryka postanowiła obniżyć przewidywaną uprzednio sumę miliarda 250 milj. funtów.

Szkolny statek "Dar Pomorza" i trzy polskie łodzie podwodne, które przybyły do Szwecji w 1939 roku, opuściły Sztokholm w niedzielę przed południem, udając się do Gdyni. Wielu polskich i szwedzkich przyjaciół załogi i cywilnych, którym pozwolono jechać "Darem Pomorza" do Polski, było obecnych przy odpłynięciu statku. (SDS 22.10).

PRZEGLĄD PRASY

W "wolnej Polsce"

Pierwsza strona "New Y.Times"z d.23.10 przynosi korespondencję z Polski. Autor zastrzega na wstępie, że artykuł jego ukazuje się w prasie dopiero w chwili, gdy znajduje się już bezpieczny... poza granicami Polski.W Polsce, stwierdza Amerykanin, rządzi terror. Każdy krytyk obecnego reżimu i stanu rzeczy narażony jest na niebezpieczeństwo. Oficjalna liczba więźniów politycznych w Krakowie wynosi 10 tys. Przypuszczalna liczba więźniów politycznych w Polsce przekracza 100 tys.W osławionym nazistowskim Oświęcimiu czynny jest obóz koncentracyjny -"przez druty przepływa znów prąd elektryczny". W wyniku ostatnich obław aresztowano masę ludzi, w paru wypadkach poszczególni złapani podają się za obywateli amerykańskich. Mówi się oficjalnie o aresztowanych, że są to ludzie podejrzani o współpracę z Niemcami lub pochodzenia niemieckiego: w istocie są to tysiące prawdziwych Polaków, przeciwników obecnego rządu. Korespondent uskarża się, że nie ma mowy o pracy publicystycznej w Polsce, dziennikarze zagraniczni są obserwowani, a rozmowy ich są podsłuchiwane.

Jednocześnie z tą korespondencją pojawiła się w prasie amerykańskiej wiadomość o telegramie z Berlina do Londynu, według którego Bierut kategorycznie odrzucił projekt międzynarodowej kontroli wyborów, mających się odbyć w przyszłym roku w Polsce.

Anglia a Polska.

"Svensk Tidskrift".(Nr.7) przynosi wyjątki z mowy Lidell Harta, znanego publicysty angielskiego, wygłoszonej na zebraniu partii liberalnej. Powiedział on m.in.: "Podjęliśmy się wojny 6 lat temu dla ratowania niepodległości Polski. Obecnie winni wszyscy zdać sobie jasno sprawę z tego, że Polska przeżyje ostatnią wojnę jedynie jako marionetkowe państwo, pozostające pod

kontrolą tego samego mocarstwa, które Polsce zadało cios w plecy we wrześniu 1939 r. i połączyło się z Niemcami celem wspólnego podziału terytorium Polski. Jasną jest rzeczą, że nie możemy dotrzymać naszej obietnicy. Czyniliśmy większe wysiłki niż w jakiejkolwiek dawniejszej wojnie, by dotrzymać danego słowa honoru, lecz wkońcu nie mogliśmy jednak tego dokonać."

Teoria mostów.

"Dziennik Polski" /10.X/ w związku z oświadczeniem kandydata na stanowisko ambasadora polskiego w Washingtonie prof. Langego, że jedna jest idealna przeszłość dla Polski - "być mostem pomiędzy Rosją a mocarstwami zachodnimi" pisze: "Teorie o mostach są dziś w świecie niesłychanie modne. Pierwsi wystąpili z taką teorią Czesi. Coraz to któryś z czeskich mężów stanu występował z twierdzeniem, że Czechosłowacja stworzona jest poprostu na to, by być pomostem pomiędzy Rosją a mocarstwami anglosaskimi, pomiędzy Wschodem a Zachodem. Politycy czescy twierdzą, że Czechosłowacja nie należy całkiem do Zachodu, ani też do Wschodu, jak mówi przysłowie "ni pies ni wydra". Podobne teorie spotkać można w wielu krajach. Włosi podkreślają, że nie należąc do żadnego bloku, właśnie oni powołani są do tego, by być mostem pomiędzy Wschodem, a Zachodem. Niektórzy Francuzi tłumaczą, że Francja mając sojusz z Rosją, a blisko współpracując z anglosasami, jest najbardziej idealnym pomostem pomiędzy nimi. W prasie angielskiej można spotkać tezę, że pomiędzy sowieckim totalizmem, a amerykańskim kapitalizmem socjalno-demokratyczna W.Brytania jest idealnym łącznikiem. Ale zaraz przychodzi z za Atlantyku odpowiedź, że - nie zainteresowana Ameryka jest idealnym pośrednikiem pomiędzy "imperjalizmami brytyjskim, a rosyjskim". Jednym słowem wszyscy dzisiaj na świecie chcą być jakimiś mostami, co nie przeszkadza, że tymczasem pogłębia się przepaść pomiędzy mocarstwami. Trochę jest osobliwa ta tęsknota za czynieniem z tego czy innego kraju mostu pomiędzy Wschodem a Zachodem. Albowiem ostatecznie most ma to do siebie, że po nim wszyscy jeżdżą."

Prez. Truman o kontroli atomowej.

Prez. Truman jak donosi "Dziennik Polski", pragnie doprowadzić do podpisania układu międzynarodowego, w którym wszystkie państwa zobowiązałyby się do nie używania bomby atomowej podczas wojny. W rokowaniach tych jednak nie byłoby mowy o ujawnieniu tajemnicy produkcji bomby."Nadzieja cywilizacji leży w możliwości zrezygnowania z użycia i udoskonalenia bomby atomowej. Jeżeli badania związane z energią atomową nie będą prowadzone w celach humanitarnych i pokojowych, to możemy się obawiać, że będziemy świadkami wyścigu zbrojeń, które mogą doprowadzić do katastrofy. Jest rzeczą konieczną poddać kontroli przyszłe badania oraz źródło surowców bez względu na to, czy badania te będą dla celów pokojowych czy wojennych. Kongres powinien ustalić ogólne zasady prac Komisji, której celem będzie zapewnienie obrony państwa, zachowania pokoju światowego, kontrola nad dalszymi badaniami dla dobra narodu. Komisja powinna jaknajmniej wtrącać się do prywatnych poszukiwań i jaknajwięcej powinna wykorzystywać istniejące już instytucje naukowe. Wszystkie zapasy surowców w St.Zjedn., używanych do wytwarzania energii atomowej, powinny być pod kontrolą Komisji."

O losach Warszawy.

W październikowym nr 10-ym "Jorden Runt" ukazał się artykuł pióra Paula Olberga p.t. "Warszawa - stolica, która odzwierciadla losy Polski," ujmujący obok opisu miasta w zwięzłym przeglądzie dzieje Warszawy, ze specjalnym uwzględnieniem bohaterskiej historii ostatniego powstania. Artykuł ilustrowany jest licznymi fotografiami miasta, podobiznami Piłsudskiego, Bora, Andersa oraz reprodukcjami Grottgera.

DO REDAKCJI "POLAKA":

Teraz, gdy gościmy tylu bohaterskich obrońców Warszawy niech mi wolno będzie prosić o zamieszczenie tego tak niedawno pisanego hołdu:1/

Sigma Blanck

Warszawa jest miastem dramatycznym. Ileż to razy słyszeliśmy, że Warszawa płonie. Na przestrzeni całej jej historii barwa płomieni przewija się jak nić czerwona, lecz chyba nigdy przedtem legenda ognia nie znalazła takiego wyrazu jak w czasie wojny obecnej, której początek obwieszczono światu okrzykiem: Bombardowanie Warszawy, Warszawa płonie:

Na wezwanie poddania się na wzór dwu innych krajów, które padły uprzednio, Polska odpowiada odmową. Wolność ponad wszystko! Warszawa przygotowuje się do obrony. Robotnicy, kobiety i dzieci stają do szeregów, nieraz bezbronni i prowadzą bój z przygniatającą przewagą wroga. Przez trzy tygodnie świat powstrzymał oddech na odgłos bohaterskiej walki, której echo na falach rozgłośni warszawskiej, obiegło całą kulę ziemską. Pamiętamy, jak bez tchu wsłuchiwaliśmy się w wieści o obronie Polaków przeciw potędze, którą wówczas uważano za niedopokonania. Podziwialiśmy bohaterstwo pełne samozaparcia w obronie świętej sprawy - wolności. Wszystko poza nią było nieistotne. Przez cały czas dochodzą dźwięki cudnej polskiej muzyki nadawanej z gmachu, który każdej chwili mógł być rozbity bombami. Jakiż wspaniały wyraz pogardy śmierci. Barbarzyństwo naciera, czołgi, ciężka artyleria i bombowce atakują niemal, że bezbronne miasto, znosząc sto tysięcy cywilnej ludności. Grupa muzyków zachowuje całkowity spokój ducha w obliczu bezpośredniego zagrożenia, gra nadal najpiękniejszą muzykę Chwyciła ona świat za serce, zadaje cios śmiertelny siłom przemocy, szukającym panowania przez niehonorowy i bezwzględny napad. Działo się to we wrześniu 1939 roku.

W cztery lata później w okresie wielkanocnym Warszawa jest wystawiona na ponowne próby. To ludność żydowska z równym męstwem powstaje przeciw ciemiężcy. Znów czołgi i lotnictwo bombardujące likwiduje pół miliona ludności cywilnej. Ghetto Warszawy płonie. Pozostają zgliszcza i ruiny.

Teraz po 5-ciu latach, gdy dramat walk o wolność zbliża się ku końcowi, powstaje ponownie ludność miasta Warszawy przeciw uciskowi, tym razem czyniąc wysiłek nadludzki. Po sześciu tygodniach walk' jest dwieście tysięcy zabitych, całe dzielnice zrównano z ziemią, setki tysięcy ludzi uchodzą z miasta. Matki i dzieci umieszczono za drutami kolczastymi, z setki nowych istnień ludzkich, może zaledwie dzieięć uda się uratować. Obficie Warszawa płaciła broniąc wolności, to miasto o tragicznym losie, ale nade wszystko symbol nieujarzmionego pędu do wolności, rozciągającego się poza kres życia. Szlachetna stolico, składamy Ci hołd w pokorze. Płonęłaś pierwsza na ołtarzu wolności, płoniesz teraz ponownie. Zraniony leży Twój orzeł biały. Oby świat przejrzał ogrom długu w stosunku do Ciebie i spłacił go wkrótce.-

---

Transporty a prawo azylu.

(TT 20.X) W chwili odejścia statku "Kronprinsessa" Ingrid" do Gdyni nastąpiło dramatyczne zajście. 6 Polaków, którzy uciekli z Polski i byli internowani przez policję szwedzką, zmuszono do wyjazdu do Polski razem z transportem repatriantów. Już po odbiciu statku od brzegu rzucili się oni do wody. Na skutek osobistej interwencji Min.Spr.Zagr.Szwedzkiego p.Umdena będą oni mogli zostać w Szwecji, jako uchodźcy polityczni. Jeden z nich wyraził się, że natychmiast po powrocie do Polski zostałby zlikwidowany. Wypuszczono go już na wolność w Malmö, gdzie odbędzie się jeszcze przesłuchanie. Natomiast jeden z Polaków, znany już dawniej agent gestapo, będzie na żądanie władz polskich jako zbrodniarz wojenny postawiony przed sądem w Polsce.-

---

1/ Przytoczone poniżej słowa pisane były w czasie powstania w Warszawie. (przyp.Redakcji).-

Godło: "Adiutant"

ŁYSY NA PIĄTA.[1/]

(Historia od A do Z autentyczna z wyjątkiem pseudo i kryptonimów)

Krótki szkic sytuacyjny: Rzecz dzieje się w Warszawie na jesieni 1943 r. Rozwścieczony niepowodzeniami na Wschodzie i coraz większym rozwojem ruchów oporu, okupant zaczął ten piąty rok wojny masowymi egzekucjami ulicznymi, łapankami i nasileniem terroru. "Robota" jednak szła dobrze, byliśmy coraz pewniejsi wygranej i pewniejsi siebie. Oddziały partyzanckie dokonywały cudów, szkolenie szło sprawnie, fabryka amunicji (sławetnych "filipinek") produkowała materiał w zawrotnym tempie, życie było fascynujące, szalone, ciekawe i... diabła warte! Sytuacja uliczna wyglądała tak, że mówiło się: "nie mam rewolweru, żeby sobie w łeb palnąć - pójdę na spacer!" I często wynik był ten sam.

W tych to deszczem i strzelaniną, krwią i drożyzną pamiętnych pierwszych dniach listopada wróciłam kiedyś po 17-godzinnej podróży koleją z Kielc do Warszawy. Trochę nas po drodze ostrzelał jakiś oddział; kilkunastu Niemców wysiadło z pociągu do rowu na grzmiący rozkaz obdartusa w mundurze kolejowym i cyklistówce z orzełkiem:"Alle Deutsche raus!" - i już do pociągu nie wróciło. Ze względu na zwykły w tych czasach ścisk w pociągu, lewa noga na której odbyłam tę podróż, bolała mnie uczciwie, a wielokrotnie kopana i deptana zlekka przyrosła do pokrwawionej pończochy i buta. Ledwo dotarłszy do domu, wyprosiłam z kuchni miednicę gorącej wody i z rozkoszą zanurzyłam w niej spuchniętą kończynę. W tym samym momencie:"bum! bum! - bum! bum!bum!...wybębnił ktoś na drzwiach umowne pukanie "swoich". Słyszałam jak mąż otwierał drzwi, a po chwili zajrzał do mego pokoju:

"Komendant" - oznajmił krótko.

- Trzeba mu było powiedzieć, że umarłam na łupież! - wybuchnęła we mnie rozpacz, zmęczenie i gorzka świadomość, że zamierzony odpoczynek do obiadu wziął w łeb.

- Śpieszy mu się... odpowiedział mi mąż lakonicznie i bez związku.

- Wpuść go tu i niech was... - ale nogi z wody nie wyjęłam.

Komendant śpieszył się rzeczywiście. Z jedną nogą w wodzie (druga obuta stała na baczność przez poczucie dyscypliny) zdałam szybki raport i oddałam przywiezione papiery. Wsunął wszystko do kieszeni niedbale, upewnił się, że nie jestem ranna, że to tylko "tak sobie...", zajrzał do kalendarzyka i powiedział spokojnie: - Magazyn nr 8 musi być dziś przewalony, bo mam wiadomość, że jakiś łącznik, znający ten adres wpadł. Niech pani zaalarmuje kwatermistrza i niech się pośpieszą. Tam jest radio-sprzęt. Pozatym na dziś na piątą jest mi koniecznie potrzebny pan Łysy, któremu omyłkowo przesłano moją pocztę ze Śląska. Będę o piątej na "Węgrzech", niech mi go pani tam przyśle razem z tą pocztą, powinien ją dziś dostać.

- Kto to jest "Łysy"? zdumiałam się, słysząc poraz pierwszy ten pseudonim. Miałam w głowie dokładną listę sztabu i wiedziałam, że to nie od nas

- A bo ja wiem - wzruszył ramionami komendant - mogę pani tylko powiedzieć, że on się napewno nie nazywa Łysy i że pewnie nie jest łysy. Ale jest w Warszawie - dodał pocieszająco.

- Ale z jakiego okręgu, komórki - gdzie go znajdę?

- To już pani rzecz od tego jest pani adiutantem.

- Strasznie jestem zmęczona jęknęłam.

- Na "Pawiaku" pani odpocznie - użył popularnego zwrotu mój dowódca i zamykając kalendarzyk dodał: "A potem może pani zwymyślać całą łączność pocztową. "Lisy" a "Łysy" - to chyba różnica! A nogę lepiej zabandażować. I poszedł. Miałam ochotę płakać i śmiać się i kląć. Mąż zajrzał do pokoju, gotów do wyjścia i powiedział: - "Już 9-ta. Wrócę na obiad na trzecią. Połóż się teraz!" - Sam się połóż - krzyknęłam na wpół ze łzami na wpół ze śmiechem.- Muszę lecieć na miasto cholera, szukać jakiegoś dziada!

1/ Opowiadanie odznaczone drugą nagrodą na konkursie "Polaka".

- Bój się Boga! Z tą nogą?
- Mam drugą - oznajmiłam ze złością - i daj mi spokój!
- W Alejach Jerozolimskich łapanka - poinformował mnie jeszcze, zamykając drzwi.

Tego mi tylko brakowało! I jak mam chodzić po Warszawie, nie przecinając Aleii. Marszałkowską, czy Nowy Świat można od biedy ominąć, ale Aleje? Poszłam na miasto. Deszcz siąpił. Załatwiając pierwszą dyspozycję, zapytałam kwatermistrza, czy nie wie, gdzie jest Łysy. Odpowiedział mi pytaniem: "A kto to jest?" Wobec tego zapytałam, kiedy mogę spotkać szefa wywiadu. Taki pan powinien przecież wszystko wiedzieć! Otrzymałam odpowiedź, że będzie jak zwykle jutro rano na punkcie X. Ale Łysy miał być dostarczony dziś na piątą! Pożegnałam się i wyszłam. Tramwaje stały "tabunami", może z powodu tej łapanki, a może gdzieś była egzekucja - nie wiedziałam. Kulałam więc pośpiesznie po wyboistych brukach Powiśla, krętymi uliczkami Starego Miasta, obok spalonych szkieletów ghetta na Żoliborz. Miałam tam nadzieję w jednym ze znanych mi punktów spotkań złapać kolegę adiutanta dowódcy okręgu "Wilków". Jeśli ten "nie łysy Łysy" jest w Warszawie, a nie należy do nas, to znaczy że jest u Wilków, a w takim razie już go mam. Ciężka to droga dla spuchniętej i obtartej nogi, która sama jedna dźwigała moje 56 kg przez 17 godzin, ale...

"Ły-sy - na - pią-tą! Ły-sy - na - pią-tą! pulsowało mi w obolałej kostce. To wszystko nic - mówiłam sobie. Ale jak ja ją zwymyślam, tę całą pocztę! Jak ja ich zwymyślam! Wszystkich! Od szefa łączności, aż do bezmyślnej smarkuli - łączniczki! Ha!

Kolega-adiutant owszem był. Już się o nic nie pytałam, tylko zaczęłam od razu z góry: - Dawajcie mi tu tego waszego Łysego, kolego. Pułkownik go potrzebuje na piątą.

- Koogo? - przeciągnął zdumiony kapitan Szary. - Jakiego Łysego?

Przepaść otworzyła się przede mną. Wilki też nie miały Łysego!

Po naradzie doszliśmy do zgodnego wniosku, że Łysy (oby wyłysiał) może być albo w Propagandzie, albo w Komendzie Głównej, albo w Delegaturze Rządu, albo w Biurze Historycznym, albo... albo... albo!

Znowu kulałam ulicami. Była już 1, tramwaje ruszyły, łapanka w Alejach trwała, noga puchła tak, że musiałam rozluźnić bandaż, deszcz lał jak z cebra, a Łysego nadal nie było. Do 3-ej byłam jeszcze w trzech punktach. W dwu nikogo nie zastałam, w trzecim oświadczono mi, że mają owszem, łysego, ale pseudonim jego jest "Halina", a o innym nic nie wiedzą.

10 po 3-ej z sercem pełnym goryczy, pustym żołądkiem, przemoczona do nitki, powłócząc nieszczęsną lewą nogą, stanęłam w zamiarach wręcz samobójczych na rogu Alei Jerozolimskich i Marszałkowskiej. O dziwo! Łapanki już nie było? Natomiast na przeciwnym rogu stał na przystanku tramwajowym mile uśmiechnięty i zawsze elegancki szef łączności - "Mały".

Czerwona mgła przesłoniła mi oczy. Zabiję tego draba, aresztują mnie i będę miała spokój! Rzucę go pod tramwaj i kopnę moją jedyną zdrową nogą! Dałam susa przez jezdnię naukos, wbrew przepisom policyjnym. "Mały" uchylił kapelusza i podszedł. - Posłaliście pocztę dla "Lisów" ze Śląska - do Łysego - zaczęłam przez zęby, rozkoszując się myślą o dalszym ciągu mego przemówienia, kiedy nagle olśniła mnie myśl cudowna: ten człowiek musi wiedzieć, gdzie jest to bydlę - Łysy, skoro wysłał do niego pocztę!

- Czyżby? Bardzo przepraszam. Zaraz zarządzę...
- Całujcie psa w oczko z waszym przeproszeniem! Postawię was wszystkich do raportu, jeśli mi pan w tej chwili nie powie, kto to jest Łysy. Muszę mieć to nieowłosione zwierzę na piątą! Szukam go od rana!
- Ależ... zaczął "Mały" - i parsknął serdecznym śmiechem. Śmiał się bezczelnie, jak gdyby drwił z mojej nogi, deszczu, łapanki i całego koszmaru tego dnia. Nagle spoważniał i zapytał sztucznym, zagadkowym tonem:

- Długo pani nie było w Warszawie?

- Cztery dni. I co z tego? Wróciłam na swoje i wasze nieszczęście. Co z tym Łysym?

- No tak. Cztery dni. Hm... Przez ten czas zostaliśmy zawiadomieni, że pewien "Malarz" dostał polecenie zmienienia pseudonimu na "Łysy". Poczta zatem została skierowana do niego. Oczywiście omyłkowo. "Malarz zaś należy do "Lisów" i jest...

Odwróciłam się i odeszłam. Krople deszczu płynęły po mojej twarzy razem ze łzami wściekłości. Łysy - to Malarz,to mój własny najrodzeńszy mąż: Oto są skutki, kiedy się konspiruje wewnątrz konspiracji: Gdybym powiedziała mężowi kogo idę szukać, nie potrzebowałabym nawet nogi wyjąć z miednicy.A tak... Zaczęłam się śmiać, jak przed chwilą "Mały". Poczucie humoru przemogło.Wpadłam do domu i skacząc od drzwi na prawej nodze (lewa odmówiła wreszcie posłuszeństwa), śmiałam się jeszcze. Mąż na szczęście był w domu. Nim zdążyłam się z nim rozmówić, zadzwonił telefon. Komendant pytał, czy magazyn Nr 8 przeniesiony. Na stoliku czekała na mnie kartka z raportem kwatermistrza:"załatwione", więc powiedziałam:"tak". I dodałam: "Łysy na piątą będzie:"

- W porządku - powiedział komendant i odłożył słuchawkę.

Nie zapytał mnie, jak sobie dałam radę, nie podziękował. Poprostu:" w porządku". Teraz dopiero przeczytałam pocztę, zjadłam obiad i rozebrałam się. Po 36 godzinach, z których 12 spędziłam na wymagającej dużego skupienia i opanowania pracy w Kielcach, 17 w pociągu, a 6 na jałowej gonitwie po mieście, mogłam się położyć wreszcie. Kiedy wyciągnęłam się na łóżku, zegar wybił pół do piątej. W lewej nodze czułam tysiąc młotów, w głowie walił drugi tysiąc. Zamykając oczy, usłyszałam, że mąż cichutko przymyka drzwi mego pokoju.Powiedziałam sennie: - "Łysy? Na piątą!"

- Właśnie idę - odparł.

Nie dowiedziałam się nigdy, czemu komendant nie otrzymał na czas wiadomości o zmianie pseudonimu. Nie wszystko było proste i łatwe w naszej pracy.

Wyroki śmierci w Paderborn.

Redakcja pragnie obok odpowiedzi na list z Bollnäs umieszczonej w nr 14 "Polaka", zaznaczyć swoje stanowisko w dyskusji. Pominąwszy osobiste wypady, chcemy wyłuskać rdzeń zagadnienia.

Zgadzamy się wszyscy na to, że wojna poczyniła szalone spustoszenia moralne - Polacy nie stanowią wyjątku. Co zwalczamy w ustrojach dyktatorskich? Samowolę, niepewność i bezprawie. Przede wszystkim bezprawie."Społeczność buduje się na prawie i prawem jedynie stoi". Samosąd jest raz na zawsze wykluczony w cywilizowanym społeczeństwie. Gdybyśmy mieli ustalić zasadę, że Polak może w Niemczech ująć wymiar sprawiedliwości w swe własne ręce, nie pytając o prawo, oznaczałoby to pośmiertne zwycięstwo hitleryzmu. Mocarstwo okupacyjne ponosi pełną odpowiedzialność za porządek i bezpieczeństwo w okupowanym obszarze - obojętne czy w Niemczech, czy w Kamerunie. Reasumujemy:

1/ Potępiamy akty samowoli, gdziekolwiekby występowały i przeciw komukolwiekby się kierowały

2/ W wypadku Paderborn żądamy jaknajdalej idącego uwzględnienia okoliczności łagodzących w odniesieniu do skazanych.

3/ Potępiamy wszelką akcję zmierzającą do wykopania przepaści między Polakami a Anglią - mimo, że mamy poważne zastrzeżenia co do jej polityki.-

---

Powstanie "Towarzystwa Przyjaciół Szwecji".

Dnia 28 września odbyło się zebranie konstytucyjne Tow.Przyjaciół Szwecji pod przewodnictwem Dr Szczypiorskiego z Öreryd.Uchwalono Statut i wybrano Zarząd. § 4.Statutu brzmi:

Środkami do osiągnięcia tego celu są:

a/ zapoznawanie społeczeństwa polskiego z wszelkiego rodzaju przejawami życia i twórczości narodowej Szwecji,tak w przeszłości, jak i w teraźniejszości, b/popieranie wszelkiej w tym kierunku zmierzającej działalności,

c/ przygotowywanie Polaków przebywających tymczasowo w Szwecji do spełnienia wymienionych zadań.

Do Zarządu wybrani zostali: Prezes: jur. dr Stanisław Adamek
I.Wiceprezes: Dr Adam Szczypiorski
II.Wiceprezes: Dr Wanda Łempicka

Koła lokalne zostaną założone we wszystkich obozach polskich. Spodziewać się należy, że "Towarzystwo Przyjaciół Szwecji" będzie liczyło w krótkim czasie kilka tysięcy członków w Szwecji. Wracający do kraju zakładają koła lokalne w kraju. Szczegółowy materiał informacyjny zostanie niebawem rozesłany do obozów.- Adres Stowarzyszenia:Heleneborgsgatan 50/II. Tel. 40 58 81.-

KOMUNIKAT P.C.K.

W Delegaturze PCK (Stockholm, Regeringsgat.22/ mają do odebrania listy: Rabozewska Ludosława, Rabis Walba, Rafacz Zofia, Redlich Lola,Reklewska Irena, Retlan Irena, Roczymska Anna, Rozenblum Roza, Rzepa Marcin,Rzencwejg Pola,Ruczyńska Jadwiga, Rutkowska Krystyna, Rutkowska Maria, Ruzsókówna Elżbieta, Rybarczyk Lubomira, Rubach Józef, Sadkowska Halina, Sandros Edward, Senator Edward, Senator Nusia, Sicińska Izabella, Sielska Halina, Sołtys Franciszek, Sowińska Jamina,Stawicka Zofia, Stecyszyn Janina, Stolarska Ludwika, Strzałkowski Janusz, Stypułkowska Irena, Surowiec Jan, Szac Edzia, Szczepańska Anna, Szeligowska-Dąbrowska Zofia, Szniter Stanisława, Szpakowski Bronisław, Sztegent Genowefa, Szuldynów Maks, Szwarc Hela, Szwartz Rózia, Szymanowski Michał,Szyncel Leon, Tarasiewicz Krystyna, Tauber Józefa,Tetmajer Alicja, Todtleban Teresa, Todur Alojza, Todur Zofia, Trojanowska Jadwiga, Volkman Maryla.-

POSZUKIWANIE RODZIN.

P. Alina Gottowtowa, poszukująca swego męża proszona jest o napisanie do p. Mr.Stefanii Wolff-Kühnreich, Katrineholm, Beredskapssjukhuset.-

Rozalia Kamińska, Vrigstad - Vrigstadhemmet poszukuje syna Antoniego Kamińskiego, ur. 7.11.1914 w Grodzisku Maz., ostat.przeb.w obozie konc. w Gross-Rosen. Kto zna, lub wie cokolwiek, proszony jest o wiadomość.

P. Melchior proszona jest o możliwie szybkie skomunikowanie się z drem Z. Łakocińskim, Sölvegatan 8, Lund.

OGŁOSZENIA.

Wszystkie osoby, które wypożyczyły polskie książki,będące własnością biblioteki uniwersyteckiej w Lund,proszone są o bezzwłoczne odesłanie ich pod adresem: UNIVERSITETSBIBLIOTEKET, LUND.

KOMITET POMOCY POLSCE w Göteborgu zwraca się do wszystkich Polaków, a przedewszystkim Polek z gorącą prośbą o nadesłanie drobnych upominków o charakterze narodowym (możliwie z utrzymaniem barw polskich) na kiermasz mającyu się odbyć w Göteborgu w połowie listopada r.b.Dochód ze sprzedaży jest przeznaczony dla instytucji Rodda Barnen niosącej m.in.pomoc dla dzieci w Polsce Wobec tego, że przedstawiciele wszystkich innych narodowości przyrzekli nadesłanie swych wyrobów, Komitet wierzy, że nie zabraknie także darów od Polek i Polaków.

Wyroby prosimy przesyłać do: POLEN HJÄLPEN: BROSTROMIA, - Göteborg.-

---

Warunki prenumeraty:prenumerata miesięczna wynosi 1 Skr.,poszczególny numer kosztuje 30 öre.Pismo wychodzi w piątek każdego tygodnia.Prenumeratę prosimy wpłacać wyłącznie na POSTGIROKONTO 162831.

Redakcja i Administracja:TYGODNIK "POLAK",LUND,Erik Dahlbergsg.4,tel.16889.

Redaktor Dr Zygmunt Łakociński.